Zbigniew Żabicki

"Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu", Maria Żmigrodzka, Warszawa 1965, Państwowy Instytut Wydawniczy, Polska Akademia Nauk - Instytut Badań Literackich, „Historia i Teoria Literatury. Studia”... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/3, 336-341

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Maria Żmigrodzka, ORZESZKOWA. MŁODOŚĆ POZYTYWIZMU. (Warszawa 1965). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 500, 4 nlb. Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich. „Historia i Teoria Literatury". Studia. Komitet Redakcyjny: Julian Krzyżanowski, Kazimierz Wyka, Stefan Żółkiewski. Sekretarz Komitetu Redakcyjnego: Aniela Piorunowa. [Seria:] „Historia Literatury", 14. Redakcja serii: Maria Janion, Jan Kott, Zofia Szmydtowa.

Pierwsza część opracowanej przez Marię Żmigrodzką monografii twórczości Elizy Orzeszkowej — monografii bardzo szeroko zakrojonej, jeśli zważymy, iż analiza pierwszego tylko dziesięciolecia tej twórczości zajęła niemalże pięćset stron druku — nasuwa refleksje ogólniejsze przede wszystkim nad samym tym rodzajem pisarstwa naukowego. Przeżywaliśmy przez kilka ostatnich lat, a nawet przez całe dziesięciolecie, okres ostrej reakcji „antymonograficznej". Wszelkie polemiki z postpozytywistycznym, jednostronnym socjologizmem, a zwłaszcza psychologizmem, przyczyniły się do tego, iż pisanie książek o „życiu i dziełach" danego twórcy, książek, które rozpoczynają się informacją o dacie jego urodzenia, kończą informacją o dacie śmierci, a „po drodze" przynoszą jeszcze — obowiązkowe! — omówienie wszystkich, najdrobniejszych nawet śladów indywidualnej działalności pisarskiej, poczęło uchodzić nieledwie za zajęcie niegodne naukowca.

Równocześnie coraz to bardziej wchodziły w modę syntetyczne prace problemowe, podejmujące próbę rekonstrukcji struktury bądź to pewnej doktryny czy prądu literackiego, bądź też pewnej historycznie określonej poetyki, bądź wreszcie pewnych typów ekspresji literackiej czy pewnych wątków problemowych: filozoficznych, estetycznych, a zwłaszcza historiozoficznych. Niestety jednak, prace tego typu — w założeniach swych z pewnością bardziej ambitne — obciąża z góry pewien *handicap*, którego nie da się zbagatelizować: muszą one, z natury rzeczy, odwoływać się do wyników wielu badań szczegółowych, muszą odwoływać się do „monografii". Przy braku tych ostatnich — próby ujęć syntetycznych skazane są na eseistyczność, i to w etymologicznym znaczeniu tego słowa: są to właśnie *essais*, rekonesanse, próby, sondy zapuszczane na własną odpowiedzialność badacza; na dodatek w nie uporządkowany jeszcze w swych aspektach indywidualnych materiał rzeczowy. Stopień literackiej stylizacji jest już przy tym wyznacznikiem o charakterze drugorzędnym; esej może być także obwarowany rygorami ścisłości i terminologią uchodzącą pośród prostackich polemistów za „hermetyczną". Decyduje tu w końcu — zdeterminowany przez empiryczną sytuację naukową — fragmentaryczny i rekonesansowy sposób ujęcia problematyki. I w tym znaczeniu „esejami" są zarówno szkice Markiewicza o realizmie i pozytywizmie (choć akurat za tymi pracami stoją własne badania autora nad Prusem, najwybitniejszym prozaikiem tamtej epoki), jak i syntetyczne rekonesanse Maciąga czy Żółkiewskiego w problematykę literatury Polski Ludowej.

Wynika stąd jednak również, iż droga do syntezy już nie eseistycznej, lecz — by powiedzieć umownym skrótem — „akademickiej" czy „podręcznikowej" musi prowadzić przez nawrót do monografii, poświęconych bądź to poszczególnym indywidualnościom pisarskim, bądź też ich najdonioślejszym dziełom. Wydaje się, że badania praktyczne potwierdziły konieczność takiego nawrotu, zanim jeszcze ktokolwiek ośmielił się sformułować ów „program-minimum" (minimum — ale jak pracochłonne i jak trudne w realizacji!). Dość powołać się tu na *chef d'oeuvre* Kazimierza Wyki o *Panu Tadeuszu*, na monografię Zofii Stefanowskiej o *Księgach*

narodu i pielgrzymstwa, na pierwszą część monografii Marii Janion o pisarstwie Krasińskiego czy na studium monograficzne Jacka Trznadla o poezji Leśmiana.

Wszystkie wymienione tu prace mają wszakże tę cechę wspólną, iż wprowadzają istotne modyfikacje do samego gatunku „monografii". Nie są to już mianowicie monografie tradycyjne, błąkające się pomiędzy kalendarium, „historią ducha" i *vie romancée*. Ową skostniałą formę przezwyciężają one w sposób dwojaki. Po pierwsze, redukując akcydentalne dane biograficzne, wybierając z morza szczegółów to, co charakterystyczne i co konstytutywne dla pewnych problemów nadrzędnych. Po drugie zaś, wykorzystując analizę jakiejś indywidualnej drogi twórczej r ó w n i e ż jako okazję do prześledzenia pewnych wątków ponadindywidualnych, które biegną przez historię gatunku, przez dyskusje estetyczne epoki, przez dzieje krystalizowania się i zbiorowej realizacji określonych postaw ideologicznych czy stereotypów obyczajowych.

Do takich właśnie monografii należy znakomita praca Marii Żmigrodzkiej. Jej kolejne rozdziały traktują o tych wszystkich aspektach życia i działalności Orzeszkowej, których odnotowanie narzucone jest przez ujęcie monograficzne. *Buntownica* — to rozdział o biografii młodej Orzeszkowej, o dziejach rewolty obyczajowej i zarazem ideologicznej, jakiej dokonała owa autorka, która mogła stać się obdarzoną różnymi „talentami" panią z salonu, a wyrosła na jedną z czołowych pisarek polskich. Rozdział 2, *Debiut pozytywistki*, omawia kształtowanie się światopoglądu młodej Orzeszkowej, a jego publicystyczną ekspresję — rozdział 3, *Rekonesans publicystyczny*. Kolejny rozdział analizuje *Program literacki* pisarki; rozdział 5, *Od romansu do powieści społecznej*, rysuje ewolucję problematyki pierwszego dziesięciolecia prozy Orzeszkowej; wreszcie rozdział 6, *Strategia powieści tendencyjnej*, prezentuje pionierską w naszej historii literatury próbę określenia modelu owej powieści w jego wcieleniu najbardziej wzorcowym, przykładowym, jakie niewątpliwie stanowiła wczesna proza autorki *Pamiętnika Wacławy*.

Jak widać, wszystko, czego zanalizowanie narzucała badaczowi znajomość życiowych i pisarskich kolei Orzeszkowej, znalazło się w polu widzenia autorki monografii. Równocześnie zaś owe wszelkie aspekty łączy ścisły związek funkcjonalny, wyjaśniają się one nawzajem i zarazem sprowadzają do pewnego motywu centralnego, jakim w ujęciu Żmigrodzkiej jest próba określenia i realizowania przez Orzeszkową swej własnej r o l i s p o ł e c z n e j. Chodziło tu o wydobycie maksimum możliwości ze specyficznej sytuacji kobiety w społeczeństwie wyłamującym się już z modelu feudalnego, o wykorzystanie szansy samodzielności profesjonalnej, i to w ramach profesji intelektualistycznej (zawód pisarski). Te możliwości i szanse wiązała Orzeszkowa z szeroko zakrojonym programem społecznym i politycznym; był nim pozytywizm jako forma ideologii liberalno-burżuazyjnej, choć niewolnej od pewnych sentymentów szlacheckich, zwłaszcza tam, gdzie w grę wchodziła sprawa narodowa. Rzecz prosta, program ów stanowił przy tym bezpośrednią replikę na potrzeby sytuacji dziejowej, zarazem zaś pociągał za sobą określone konsekwencje w dziedzinie poglądów filozoficznych (ogólne nastawienie antymetafizyczne), etycznych (utylitarystyczny eudajmonizm, kontrolowany społecznie za pośrednictwem pojęcia obowiązku) oraz historiozoficznych (determinizm, ewolucjonistyczny organicyzm społeczny).

W ten sposób ukazana — droga życiowa i pisarska Orzeszkowej staje się przykładowym wręcz wcieleniem cech konstytutywnych modelu polskiej pozytywistki. Oczywiście, model ów realizuje się tutaj nie jako statystyczna przeciętna — w końcu Orzeszkowa przerastała o głowę większość literatów swojej epoki, nie tylko większość ówczesnych emancypantek — lecz jako maksymalna nieledwie

aktualizacja tych tendencji kierunkowych, które zawarte w nim były potencjalnie. Rekonstrukcja owego modelu, a także wypełnienie jego schematycznych zarysów ogromnym bogactwem przykładów konkretnych i bardzo precyzyjnie zanalizowanych — taki właśnie wydaje się zamiar Żmigrodzkiej; w sposób może nieco ostrożniejszy, aniżeli zaproponowany tu przed chwilą, formułuje to ona sama w *Przedmowie*: „Orzeszkowa jest [...] postacią, w której jednostkowych losach i doświadczeniach odbiły się w wyjątkowo wyrazisty sposób wielkie przemiany historyczne życia polskiego tej epoki. Patriotka, służąca powstańczej partii Romualda Traugutta, przeszła w szeregi propagatorów pracy organicznej, szlachcianka, torowała drogę ideologii młodej burżuazji, kresowa dama, stała się uosobieniem społecznego modelu zawodowej pisarki dziewiętnastowiecznej; przeżywała dramat klęski styczniowej, trudy wznoszenia »ratunkowego mostu« dla narodu, nadzieje i złudzenia doby wielkiego przełomu społecznego" (s. 5—6).

Te założenia ogólne realizowane są konsekwentnie w poszczególnych rozdziałach monografii, poczynając od rozdziału początkowego, „biograficznego", który zresztą w całej książce wydaje mi się nie tyle najciekawszy, co napisany z największą werwą; i to chyba zarówno dlatego, że perypetie życiowe młodej Orzeszkowej bywały niekiedy bardziej pasjonujące od jej młodzieńczych książek, jak i dlatego, że właśnie tutaj najszersze pole do realizacji znalazła sobie metoda analizy odwołująca się do kategorii „ról" i wzorców społecznych. Jest to zatem niewątpliwie biografia, ale właśnie biografia *par excellence* nowoczesna i pionierska. Żmigrodzka śledzi kolejne modyfikacje zaprojektowanej przez Orzeszkową „roli społecznej", poczynając od dzieciństwa pisarki. Już w okresie zabaw dziewczęcych pojawiają się u Orzeszkowej tendencje „do »maskulinizacji« projektowanego wzoru roli społecznej", wynikające stąd, iż „narzuconą rolę »dobrze wychowanej panienki«" przyszła pisarka „odczuwała jako ograniczenie swobody, zwężenie życiowych możliwości" (s. 29). W momencie zamążpójścia Orzeszkowa przyjmuje „nową wersję roli społecznej — rolę oświeconej pani kulturalnego domu" (s. 45), by po upływie paru lat, w związku z rozwodem, koniecznością usamodzielnienia własnej egzystencji i krystalizacją marzeń o pracy literackiej, przyjąć następnie rolę pisarki-intelektualistki. W tym nowym planie życiowym motyw pracy pisarskiej jest zresztą w pewnej mierze funkcją motywu samodzielności: „Pisarstwo mogło dać wszystko — możliwość »służby«, cel i środki działania, pracę i rzeczywistą swobodę życia osobistego, pozycję społeczną nie uzależnioną od sytuacji majątkowej, będącą przy jej [tj. Orzeszkowej] »nowoczesnych« poglądach nawet awansem dla damy, związek ze środowiskiem intelektualnym, które zaczęło się jej wówczas wydawać prawdziwą elitą narodu" (s. 67—68).

Początkowo, w latach gdy Orzeszkowa snuła plany matrymonialne związane z osobą Zygmunta Święcickiego, w akceptowanym przez nią modelu życiowym występowała „interferencja dwóch wzorów osobowych — »pisarki« i »kwiatu rodziny«" (s. 71). Dopiero po załamaniu się owych planów, a także po pierwszych — przychylnych — oddźwiękach społecznych, jakie wywołały jej literackie próby, Orzeszkowa koncentruje się wyłącznie na modelu „pisarki" i jeszcze ściślej wiąże własny wariant owego modelu z progresywnymi dążeniami epoki. Tę analizę biograficzną Żmigrodzka zamyka rekonstrukcją rozwiniętej już postaci owego wariantu oraz ukazaniem go na tle polskich prądów emancypacyjnych, a także na tle analogicznych wzorców osobowych funkcjonujących w literaturze Zachodu (George Sand i George Eliot). Ostateczne wnioski badaczki brzmią tutaj następująco: „Orzeszkowa wnosi do tej tradycji [myśli emancypacyjnej] elementy nowe,

wynikające z nowocześniejszego układu życia społecznego i literackiego i odpowiadające zamówieniu ideowemu epoki. Jest literatką zawodową, a równocześnie działaczką społeczną. Realizuje wzór osobowy pisarki-»myślicielki i pracownicy«, żywo reagującej na problemy współczesnego życia umysłowego, przejawiającej aktywny stosunek do teoretycznych podstaw warsztatu twórczego" (s. 86). Z takim właśnie wzorem blisko spokrewniona była zwłaszcza działalność George Eliot. Obie te biografie łączy ze sobą przede wszystkim „wspólnota modelu pisarki — wolnomyślnej intelektualistki, badaczki i interpretatorki przemian współczesnego społeczeństwa, podejmującej najdonioślejsze »kwestie« epoki, moralistki, formułującej pojęcie społecznego obowiązku obywatela wieku XIX" (s. 87).

Referowane tu w trybie skrótowym, a bardzo subtelne analizy Żmigrodzkiej mogą co prawda wzbudzić pewne zastrzeżenie natury metodycznej, które w sposób prosty dałoby się wyrazić pytaniem: czy człowiek rzeczywiście tak świadomie realizuje w swej biografii pewne aprioryczne koncepcje ról społecznych? Wątpliwość ta, uzasadniona w wypadku postaci bardziej „żywiołowych" — i przede wszystkim żyjących w epokach skłonnych do kreowania wzorców bardziej „żywiołowych" — nie trafia chyba jednak w sedno w przypadku Orzeszkowej, autorki, która nie tylko własne książki, ale i własne życie kształtowała w sposób wysoce zracjonalizowany i zintelektualizowany, co empirycznie potwierdza jej obfita korespondencja. Była to, krótko mówiąc, sensatka, i ta właśnie okoliczność w pełni usprawiedliwia potraktowanie jej biografii jako kolejnych etapów realizacji określonego wzorca społecznego.

Nie jestem natomiast pewien, czy dałoby się uchylić w stosunku do monografii Żmigrodzkiej drugie nastręczające się tu zastrzeżenie metodyczne. Dotyczy ono niedostatecznej konfrontacji „prywatnych" wzorców osobowych Orzeszkowej z tymi wzorcami, które kształtowały się w dziejach polskiej myśli emancypacyjnej, a także z tymi, które funkcjonowały aktualnie w obyczajach i świadomości epoki. Poszukiwania podejmowane w tym kierunku przez Żmigrodzką są dość szkicowe i fragmentaryczne, w niewielkim tylko stopniu wykorzystują publicystykę tamtych czasów, w jeszcze mniejszym — pamiętnikarstwo współczesne i wcześniejsze, albo też deklaracje programowe autorek takich, jak Maria Ilnicka, Waleria Marrené czy Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska. Wydaje się, iż uzupełnienie monografii tego rodzaju dygresjami byłoby rzeczą bardzo pożyteczną — bądź w jednym z tomów następnych, bądź też w ponowionym wydaniu całości, którego niewątpliwie doczeka się ta tak bardzo potrzebna społecznie książka. Nie sądzę co prawda, iżby dygresje te wniosły jakieś istotne modyfikacje rzeczowe do wniosków monografistki. W każdym razie odsunęłyby one od książki podejrzenie o *circulus vitiosus*, który otwiera się wówczas, gdy społeczny zasięg funkcjonowania wzorców przyjmowanych przez Orzeszkową sprawdzany jest przede wszystkim — nie licząc odwołań do prac Jana Hulewicza i Julii Kisielewskiej — na materiale dostarczanym przez pisarstwo i publicystykę samej autorki *Marty*.

Ów zarzut niedostatecznego opracowania kontekstu w najmniejszej natomiast mierze nie może dotyczyć rozdziałów dalszych, w których twórczość Orzeszkowej staje się okazją do formułowania różnych hipotez i wniosków o walorze nowatorskim, a wykraczających daleko poza problematykę tej twórczości; już zresztą i w rozdziale 1 pojawia się bardzo trafna, a przy tym świeża w naszej literaturze naukowej teza na temat znaczenia roku 1863 w procesach emancypacyjnych: w czasie powstania — dowodzi Żmigrodzka — „w każdym [...] domu, tam nawet, gdzie tylko pieczono chleby i skubano szarpie dla »partii«, występowały na skalę masową początki obywatelskiej nobilitacji kobiety" (s. 55). Nowatorskie dygresje w roz-

działach dalszych dotyczą zagadnień bardzo różnego kalibru — od spraw takich, jak stereotyp postaci Żyda w literaturze krajowej (s. 412) i dzieje motywu guwernantki w prozie w. XVIII i XIX, a głównie w prozie wiktoriańskiej (s. 405), aż po rozważania dotyczące podstawowej koncepcji epoki (uwagi o sensie pojęcia „pozytywizm" i granicach jego stosowalności; s. 98—106) oraz rozważania odnoszące się do pewnych wątków filozoficznych rozwiniętych przez pozytywistów, lecz zapoczątkowanych jeszcze w okresach wcześniejszych (ewolucja idei postępu od Turgota, poprzez Condorceta i romantyków, do Comte'a, Morgana, Lubbocka, Tylora oraz ich polskich uczniów czy naśladowców; s. 227—230). Propozycje Żmigrodzkiej w tych sprawach generalnych uderzają swą trafnością. Tak np. wypadnie zgodzić się z autorką, iż pozytywizmu (w skali europejskiej) nie należy utożsamiać z wiernością wobec jakiejś określonej doktryny filozoficznej, ale raczej należy rozumieć go „jako szeroko pojęty światopogląd, ogarniający swoim zasięgiem szereg dziedzin świadomości społecznej" (s. 104), a także, iż o odrębności „występującego w Polsce modelu światopoglądu pozytywistycznego" decyduje przede wszystkim jego „niespotykana gdzie indziej doniosłość" jako „programu działalności praktycznej", wynikająca ze szczególnej sytuacji dziejowej (s. 105).

Równie wiele pionierskich glos wpisuje Żmigrodzka w swą interpretację światopoglądu i twórczości samej Orzeszkowej. Nie jest to zdobycz łatwa. Trzeba bowiem powiedzieć jasno, iż młoda Orzeszkowa wydaje się wyjątkowo niewdzięcznym tematem dla naukowca, który nie chce poprzestawać na uporządkowaniu danych dostarczonych mu przez tradycję, lecz ma ambicję dokonywania nowych ustaleń. Zarówno pisarstwo beletrystyczne młodej Orzeszkowej jak jej wystąpienia publicystyczne są na pierwszy rzut oka wyjątkowo jasne, klarowne, jednoznaczne; i każda próba wprowadzenia komplikacji do tego oczywistego obrazu mogłaby, gdyby nie wypadła należycie przekonująco, narazić badacza na podejrzenie właśnie o „komplikacjonizm". Cóż bowiem wiadomo potocznie o wczesnej działalności Orzeszkowej? Że była wielbicielką Buckle'a, pozytywistką *avant la lettre*, wyprzedzającą swymi wypowiedziami o lat kilka integrację programu „młodej prasy"; że angażowała się — zarówno swą biografią prywatną jak swą działalnością publicystyczną, jak i wreszcie swą prozą — w kwestię emancypacji kobiet, oraz, na koniec, że w swych młodzieńczych powieściach ilustrowała program liberalny, protestowała przeciwko „salonowemu" wychowaniu i gospodarczemu tradycjonalizmowi szlachty, gloryfikując zarazem ideał mieszczańskiego postępu, uosobiony szczególnie w postaciach „świętych" lekarzy bądź też inżynierów. Są to oczywistości, i Żmigrodzka — jako monografistka — nieuchronnie musi je powtórzyć. Inaczej zaniedbywałaby podstawowe obowiązki, jakich spełnienia oczekuje się od monografii.

Rzecz jednak w tym, iż autorka *Młodości pozytywizmu* nie poprzestaje na najdokładniejszym nawet zilustrowaniu tych oczywistości, że wprowadza do tej interpretacji elementy nowe, przy czym bynajmniej nie są one wynikiem „komplikacjonizmu" *par force*, ale stanowią owoc bardziej, niż to się zdarzało dotychczas, wnikliwej analizy. Trudno wyliczać tu wszystkie nowatorskie motywy, jakie wnosi Żmigrodzka do dokonanej przez siebie rekonstrukcji poglądów Orzeszkowej i swoistości jej pisarskiego warsztatu. Wymieniam zatem jedynie te twierdzenia, które wydały mi się szczególnie sugestywne. Pojawiają się one przede wszystkim w analizie historiozoficznych oraz etycznych poglądów autorki *Marty*, które właśnie w książce Żmigrodzkiej zostały po raz pierwszy zanalizowane tak precyzyjnie i subtelnie: mam tu na myśli zwłaszcza rozważania o lansowanym przez Orzeszkową ideale zracjonalizowanego i społecznie kontrolowanego miłosierdzia (s. 182—

186), analizę wpływów mesjanizmu romantycznego, zaskakujących szczególnie w młodzieńczej twórczości Orzeszkowej (s. 243), a także przenikliwe przedstawienie różnic w pojmowaniu roli tradycji i „naturalności" rozwoju społecznego, dzielących Orzeszkową od Świętochowskiego i innych czołowych ideologów warszawskiego pozytywizmu (s. 217).

Najbardziej chyba zadziwia w książce Żmigrodzkiej umiejętność dokonania świeżej i interesującej charakterystyki modelu wczesnopozytywistycznej powieści tendencyjnej. Mimo braku odpowiednich prac interpretacyjnych (z wyjątkiem przedwojennego studium Marii Renaty Mayenowej i niedawnych komentarzy Teresy Cieślikowskiej) model ten bowiem wydaje się tak przejrzysty i czytelny, do tego stopnia prezentowany jest przez Orzeszkową *ad oculos*, iż jego strukturalizacja może uchodzić za zadanie co najmniej równie niewdzięczne, jak np. opis „bezosobowego", „niezauważalnego" stylu narracji klasycznej epoki prozy realizmu. To niewdzięczne zadanie podjęła Żmigrodzka z całą odwagą, realizując zaś je — dokonała nie tylko przejrzystej klasyfikacji i zhierarchizowania cech wspomnianego modelu, lecz również umieściła go w bogatym ciągu ewolucyjnym (np. uwagi o nowatorstwie kreowanego przez młodą Orzeszkową wzorca bohaterki pozytywnej na tle stereotypów bohaterek w dotychczasowej prozie polskiej; s. 434). Równocześnie monografistka wydobyła też cechy konstytutywne dla modelu prozy wczesnopozytywistycznej, a zatem to, co decyduje o jego swoistości i jednolitym charakterze, przejawiającym się nawet poprzez właściwe dlań sprzeczności. Do takich cech należy oczywiście programowa „teza", a równocześnie — wchodząca z nią w kontrast podczas literackiej realizacji — zasada koherencji charakteru powieściowego; owe dwie niezharmonizowane ze sobą zasady konstrukcji Orzeszkowa usiłuje połączyć w ten sposób, iż częste w jej powieściach dydaktycznych „»przełomy moralne« zmieniają nie tyle sam charakter, ile przesuwają proporcję wartościowanych dodatnio i ujemnie cech psychiki postaci, zmieniają zakres jej ideałów i upodobań" (s. 442). Drugą z kolei cechą konstytutywną poetyki prozy tendencyjnej jest konstrukcja idealnego czytelnika tej prozy — i synchronizacja postawy owego domniemanego (a w rzeczywistości postulowanego) czytelnika z postawą narratora (s. 475—476). Był to w istocie efektywny zabieg propagandowy; „przynależność bowiem czytelników do świata pojęć demokratycznych [...] nie musiała być sprawą tak bezsporną, by nie trzeba ich było różnymi środkami przekonywać, a przynajmniej umacniać w niechęci do reliktów feudalnych mitologii rodowych. Podkreślanie wspólnoty pojęć narratora i czytelników było więc przede wszystkim środkiem dydaktycznym, środkiem łagodnego »wmawiania« punktu widzenia narratora" (s. 476).

Przykłady tego rodzaju wnikliwych i szczegółowych analiz można by mnożyć. I chyba przede wszystkim owe analizy (obok nowatorskiego ujęcia problematyki biograficznej) decydują o problemowym bogactwie tej książki, wydobytym z materiału tak — zdawałoby się — „szarego", niepozornego, jakim jest wczesna działalność Orzeszkowej. Na półkę z monografiami wybitnych pisarzy polskich przybyła nam nowa i wartościowa książka. Ale monografii tych jest ciągle za mało. Warto na tym właśnie odcinku skoncentrować badania planowane na lata nadchodzące i — wypełniając luki — poprowadzić listę podejmowanych studiów monograficznych dalej, poprzez Młodą Polskę, Dwudziestolecie międzywojenne, aż do naszej literackiej współczesności.

Zbigniew Żabicki